Nr. 425. **Kraków, Piątek 14 Września 1917.** **Rok XXXVI.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwuraz. „ „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników El. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników, A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyński. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 95 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się zaceną 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Manifest w sprawie rządu polskiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 14 września.

»N. W. Tagblatt« podaje:

Dowiadujemy się, że dnia 15 bm. ogłoszone zostaną pisma odręczne cesarza Karola i cesarza Wilhelma do generalnych gubernatorów w Lublinie i w Warszawie.

Pisma te zawierać będą patenty, normujące władzę państwową Królestwa Polskiego.

Kemisya budżetowa.

(Telefonem).

Wiedeń, 14 września.

Komisya budżetowa zwołana została na dzień 25 bm. Na porządku dziennym znajduje się sprawozdanie komisyi dla kontroli długów państwowych.

Bajki o propozycyi pokojowej Anglii.

(Telefonem).

Wiedeń, 14 września.

Pisma wiedeńskie donoszą:

Dzienniki niemieckie podały w dniach ostatnich pogłoskę, **że Anglia przesłała propozycye pokojowe do Berlina, następnie zaś, że propozycye takie przedłożyła za pośrednictwem jednego z państw neutralnych Wiedniowi.**

Na podstawie informacyj ze źródeł autentycznych stwierdzić możemy, że pogłoski te są zupełnie bezpodstawne.

Narodowa armia węgierska.

Wiedeń, 14 września.

Dzienniki wiedeńskie podają wiadomość »Az Estu«, wedle której nastąpić ma w czasie niedługim wystawienie armii węgierskiej.

Wedle informacyj węgierskiego dziennika, wchodzi w rachubę wystawienie stałej węgierskiej armii narodowej oraz wojsk technicznych, do której wejdą wszyscy uznani za zdolnych popisowi. Honwedzi wejśćby mieli w skład tej armii. Sztab generalny pozostaje dla obu połów monarchii wspólny.

Nacisk Niemiec na Holandyę.

Kolonia, 14 września.

»Kölnische Ztg.« donosi z Amsterdamu:

»Telegraaf« dowiaduje się ze strony wiarygodnej, iż **Niemcy wstrzymały dowóz węgla do Holandyi. Przedwczoraj i wczoraj nie przybył już do kraju ani jeden pociąg węglowy.** Dziennik utrzymuje dalej, że **Niemcy usiłują w ten sposób wywrzeć nacisk na Holandyę w celu umieszczenia tam pożyczki.**

Doniesienie Telegraafu« potwierdza »Handelsblad«. Podaje on, że kierownictwo holenderskich kolei państwowych ogłasza, że Niemcy wstrzymały dowóz węgla do Holandyi. Czy skutkiem tego ograniczy się ruch kolejowy wcześniej niż przewidywano, kierownictwo nie może powiedzieć na razie.

Rozpaczliwe położenie Kierenskiego.

(Telefonem).

Rotterdam, 14 września.

Pisma londyńskie dowiadują się z Petersburga, **że stanowisko Kierenskiego jest wprost rozpaczliwe.**

»Daily Chronicle« donosi, że garnizon Gatczyny, **położonej obok Petersburga, wyruszył samowolnie do Ługi, by połączyć się z wojskami generała Korniłowa.**

Dziewięć dziesiątych armii stanęło po stronie Korniłowa, który z wojskiem swojem z końcem tego tygodnia stanie prawdopodobnie pod Petersburgiem.

W Petersburgu zaprowadzono stan oblężenia. Między dworcami warszawskim i bałtyckim wykopano szańce.

43 generałów z Korniłowem.

(Telefonem).

Genewa, 14 września.

Pisma paryskie donoszą, że **43 generałów na froncie przyłączyło się do Korniłowa.**

Zmyślone wieści z Petersburga.

(Telefonem).

Kolonia, 14 września.

Korespondent sztokholmski »Kölnische Zeitung« donosi:

Oficyalne telegramy z Petersburga są zupełnie niewiarygodne.

Wypadki obecne są początkiem wojny domowej, która rozszerzy się wkrótce w całem państwie.

Wiadomość, że Moskwa stoi po stronie Kierenskiego, jest nieprawdziwa.

Aż do chwili wejścia Korniłowa do Petersburga należy wiadomości oficyalne uważać za niewiarygodne.

Korniłow w Nowogrodzie.

Haga, 14 września.

Z Londynu donoszą:

»Morning Post« i »Daily Telegraph« datują swoje telegramy od 24 godzin już nie z Petersburga, lecz z fińskiego miasta granicznego Tornea.

»Morning Post« donosi, że **wojska Korniłowa obsadziły Nowogród na linii kolejowej do Moskwy, gdzie znajdują się wielkie fabryki amunicyi.**

Duma rosyjska w Tule.

Zurych, 14 września.

»Corriere della Sera« donosi z Petersburga: Członkowie Dumy przenieśli się do Tuły.

Olbrzymie pożary w Moskwie.

Genewa, 14 września.

Jak ogłasza »Temps«, szaleją w Moskwie olbrzymie pożary, **zwłaszcza w fabrykach, pracujących dla armii. Pożary to podłożone. Fabryka Prochorowa, największa fabryka dla dostaw wojennych, całkowicie jest w zgliszczach.** Szkoda wynosi pięć milionów rubli.

Rozruchy chłopskie w Moskwie.

Sztokholm, 14 września.

»Riecz« ogłasza szereg cyrkularzy funkcyonaryuszy rosyjskich, z których wynika, że w całej Rosyi szerzą się ciężkie zamieszki, wzniecane przez chłopów, których nie udało się stłumić dotychczas.

Tak np. minister spraw wewnętrznych skierował do wszystkich komisarzy gubernialnych i powiatowych okólnik, wskazujący, że **chłopi niszczą bydło, biorą w posiadanie cudze grunta, pustoszą dobra i popełniają wykroczenia, zagrażające całości państwa.**

Minister żywnościowy domaga się od komisyi żywnościowej ujęcia w karby rozruchów chłopskich i przytacza bezlik sprawozdań, jak chłopi **przeszkadzają zwózce plonów, rozpędzają jeńców, sprowadzonych do robót polnych, niszczą maszyny rolnicze, najwidoczniej w zamiarze przyprawienia kraju o głód.**

Japonia czeka na wiosnę.

Monachium, 14 września.

»Münchener Neueste Nachrichten« donoszą z Zurychu:

Korespondent waszyngtoński »New York World« ogłasza, że możliwe jest, iż **Japonia najbliższej wiosny w razie konieczności wyśle znaczne wojska na front rosyjski.**

Ameryka i koalicya zajmą w tym kierunku na razie stanowisko wyczekujące.

Zjazd przedstawicieli miast i miasteczek.

(Koresp. »N. Reformy«).

Lublin, we wrześniu.

(i) Wojenna zawierucha i jej krwawe, bojowe zagony zburzyły i zniszczyły znaczną część naszych miast. W gruzach legły tysiące budowli. Ale linia bojowa oddaliła się, życie idzie swemi torami, ludzie zaczynają odbudowywać swoje siedziby. Tej akcyi odbudowy naszych miast i miasteczek trzeba nadać kierunek należyty. Zajęcie się tem jest o tyle u nas więcej, niż gdzieindziej potrzebne, że wiekowa moskiewska gospodarka smutnym położyła się śladem na naszych miejskich stosunkach. Konieczność naprawy tych stosunków i racyonalnej odbudowy miast i miasteczek wyłoniła myśl zwołania zjazdu ich przedstawicieli.

Myśl tę podjął i w życie wcielił Wydział Budowlany Głównego Komitetu Ratunkowego w Lublinie, jedyna dziś u nas instytucya, pracująca nad regulowaniem stosunków budowlanych. Zjazd obradował w magistracie lubelskim w dniach 8 i 9 września. Zgromadził kilkunastu uczestników: przedstawicieli miast okupacyi austryacko-węgierskiej, oraz delegatów warszawskich instytucyj, pracujących w dziedzinie odbudowy kraju. W toku mów, któremi zjazd otwarto, zabrał głos także generał-gubernator lubelski hr. Szeptycki, wyrażając żywe zadowolenie z powodu otwarcia zjazdu. Władze widziały w zjeździe jeden więcej dowód energii narodu, który zabiera się do odbudowy swej ojczyzny. Ta budowa winna odbywać się pod trzema hasłami: zrzeszenie, solidarność i zgoda. Te hasła — mówił hr. Szeptycki — dadzą narodowi warunki, które zapewnią im świetlaną przyszłość. Jeżeli jednak zgody będzie brakowało w pracach zjazdu, jak brakuje jej obecnie w narodzie, to nie wyda on owoców.

Na zjeździe wygłoszono szereg referatów, poruszających najważniejsze sprawy z odbudową miast związane. Treść najważniejszych z pośród nich przedstawiała się w najogólniejszych zarysach następująco:

Dr Kleiner (refer. „Hygiena miast") wykazał, iż przed wiekami już miasta polskie dbały wielce o hygienę. Natomiast w ostatniem stuleciu popadły w straszne poprostu pod tym względem stosunki. P. Handzelewicz w referacie p. t. „Jak winno odbudować się polskie miasto i miasteczko" radził budować miasta w sposób dogodny da mieszkańców, zdrowotny i estetyczny. Rynek winien być centrum handlowem miasteczka, ulice boczne tylko mieszkalnemi. Domy winny być niskie, otoczone ogrodami, budowane z cegły czy kamienia, kryte dachówką. Miasta winny wprowadzać pożyteczne inwestycye, jak kanalizacya, wodociągi i oświetlenie elektryczne. Miasto budować się winno według planu, każdemu budynkowi właściwe wyznaczającego miejsce. P. H. Wiercieński w referacie „Regestracya strat" wyliczył, iż w miastach okupacyi uległ zniszczeniu majątek ruchomy i nieruchomy, wartości 50—60 milionów koron.

Wiceprezydent Lublina mec. J. Turczynowicz w artykule „Odszkodowanie wojenne" wykazał, iż ścisła regestracya strat jest nieodzownym warunkiem zyskania odszkodowań. P. Z. Wójcicki z Warszawy w referacie p. t. „Plany regulacyjne i ustawy budowiane miejskie" wykazał, iż odbudowa miast już się rozpoczęła, a tymczasem w kraju nie są przestrzegane żadne przepisy budowlane. Domagał się prawnego przypomnienia i stosowania ustawy budowlanej z roku 1820.

P. K. Zacharski zalecał organizowanie stowarzyszeń budowlanych i central materyałów budowlanych, celem uchronienia kraju od lichwy budowlanej. P. Lesiecki omawiał sprawę racyonalnego rozwoju przemysłu ceglarskiego i ceramicznego. Wkońcu wiceprezydent Turczynowicz omawiał sprawę majątków i długów miejskich, oraz podatków i dochodów z inwestycyj i stwierdził, że miasta bez obawy powinny zaciągać pożyczki na inwestycye, bo opłacą się one doskonale. Po referatach toczyła się ożywiona dyskusya.

Najważniejsze z uchwał zjazdu w streszczeniu opiewają:

W całym kraju winna być jak najrychlej wprowadzona jednolita ustawa budowlana; do czasu jej opracowania należy stosować ustawę z 1820 roku. Należy jaknajrychlej utworzyć ogólno-krajowy Urząd budowlany z odpowiednią władzą. Wszystkie miasta i miasteczka powinny jaknajprędzej sporządzić plany sytuacyjne i regulacyjne. Do najpilniejszych potrzeb należy utworzenie ogólno-krajowego związku miast i miasteczek. Przy odbudowie miast i miasteczek trzeba jaknajściślej przestrzegać wymagań hygienicznych.

Miasta winny popierać Stowarzyszenia budowlane, własne cegielnie, dachówczarnie i wapniarnie. Komisya wykonawcza Zjazdu ma się zwrócić do władz okupacyjnych o fundusze na odbudowę miast. Koniecznem jest jaknajbardziej skrupulatne rejestrowanie strat wojennych w miastach. Komisya wykonawcza Zjazdu ma wystąpić przeciwko dewastacyi lasów. Należy jaknajrychlej utworzyć instytucyę finansową, udzielającą kredytu długoterminowego na wznoszenie poszczególnych budowli miejskich, oraz instytucyi finansowej, któraby takiegoż kredytu udzielała zarzadom miejskim na inwestycye.

Z obozu uchodźców galicyjskich w Choczni.

(Koresp. »N. Reformy«).

— 10 września.

W barakach w Choczni w Czechach napływ ludności zmniejszył się znacznie, bo z kilkunastu tysięcy ludzi pozostało zaledwie 4.000, w tem połowa Polaków i połowa Rusinów. Wiele budynków stoi opróżnionych, z czego skorzystał zarząd i zajął się przeróbką dawnych nieodpowiednich mieszkań na lepsze i dogodniejsze. Roboty mają w przedsiębiorstwie Czesi.

W zeszłym tygodniu żegnaliśmy z żalem byłego naczelnika zarządu, p. Klepsza, sekretarza namiestnictwa z Pragi, który, po 13 miesiącach kierownictwa, został odwołany do Pragi, a jego miejsce zajął starszy komisarz, p. Mally. Podnieść należy, że zarząd tutejszy nie skąpił funduszów na kulturę i oświatę i zorganizował szkołę polską 6-cioklasową, podobnie, jak ruską, ochronki dla sierót, a nawet wybudował teatr. Na szczególniejszą uwagę zasługują kursa zawodowe dla młodzieży rękodzielniczej, która mieszka w bursie, a uczy się stolarstwa, ślusarstwa, kowalstwa i kołodziejstwa w szkole teoretycznie, a praktycznie w warsztatach, postępowo urządzonych, o motorach elektrycznych. Jest to niemałą zasługą fachowo wyszkolonego inżyniera, Jarosława Lipy z Tarnopola, który, jako kierownik kursów, stara się usilnie o egzystencyę i rozwój zakładu. Drugą instytucyą, dającą niezmierne korzyści tutejszej ludności, jest pracownia bieliźniarska, mieszcząca się w obszernych budynkach w sąsiedztwie kursów zawodowych. Tu fachowe nauczycielki (Oleśnicka Teresa, Machniewiczówna, Mystkowska, Molisakowa, Zjawinowa) zajmują się przykrawaniem bielizny i ubrań niewieścich, a kilkadziesiąt młodszych i starszych pracownic przy turkocie kilkudziesięciu maszyn wykończa podawane sobie sztuki. Kierowniczką zakładu była p. Władyczkowa z Krakowa, a obecnie jest nauczycielka z Tarnopola, p. Oleśnicka Elżbieta. Obecnie wykończono dwa wielkie budynki, które zajęły szkoły, a w dawniejszych uczelniach urządzono magazyny ubrań i okryć, przed którymi co dnia gromadzą się tłumy ludzi, otrzymując za porządkiem bezpłatnie bieliznę, obuwie o drewnianych podeszwach, ubrania, chustki, czapki i wszelkie inne potrzeby, a wszystko to odbywa się pod kierunkiem niestrudzonego w pracy i uprzejmego dla stron komisarza Kleinwächtera.

W miesiącu lipcu założono tu z inicyatywy inspektoratu szkolnego w Pradze, a za zezwoleniem namiestnictwa, oraz za staraniem zarządu baraków, kurs handlowo-buchalteryjny, na który uczęszcza przeszło 50 osób, panien i mężczyzn. — Do przeprowadzenia kursu i do uczenia buchalteryi powołały władze szkolne p. Kazimierza Zimowskiego, który w tym kierunku od szeregu lat wydatnie pracuje w Krakowie. Oprócz nauki buchalteryi, korespondencyi i innych handlowych przedmiotów, uczą się frekwentanci stenografii (inżynier Lipa), pisania na maszynach (oficyał ewidencyjny Jandera) i niemieckiej konwersacyi (p. Zawadzka). Kurs handlowy cieszy się poparciem i sympatyą zarządu, a że taka instytucya była pożądaną i na czasie, świadczy o tem liczny zastęp uczęszczających na naukę, którzy, mimo pracy w biurach i magazynach, gorliwie zajmują się nauką. Kurs zwiedził niedawno inspektor szkolny z Pragi, p. Jan Rąb, a w tych dniach komisarz namiestnictwa, dr Pudlač.

Istnieje też w barakach Kółko oświatowe polskie (przewodniczy ksiądz Dudziak), które założyło wypożyczalnię i czytelnię dla ludu. W sierpniu odbyły się dwa odczyty popularne (prelegent K. Zimowski) i dwa przedstawienia amatorskie: »Sobkowa zagroda« pod reżyseryą nauczyciela Temczyka. Sztukę odegrano wśród przepełnionej sali nadzwyczaj starannie, a utalentowani amatorzy pp. Kurówna Anna, Porębska, Szczepański Br., Pękala Adam, Kowal Adam, Jabłoński Izydor, Turczański Tadeusz, Maramorowicz i Nowicki huczne zbierali oklaski.

Na przedstawieniu obecną także była księżna Lobkowitz. Przedtem grali Rusini utwory »Szewczenko« i »Oj ne chody Hryciu«, także w tym samym budynku.

Jednakże ani praca, ani rozrywki nie potrafią zagłuszyć w uchodźcach tutejszych bólu i tęsknoty za krajem i domem rodzinnym, to też z dnia na dzień wyczekują z niecierpliwością i upragnieniem chwili i pozwolenia powrotu w ojczyste zagrody. Tysiące jednak już nie wróci, bo spoczęli na zawsze na tutejszym cmentarzu.

Brak wody w Krakowie.

Od r. dw. Romana **Ingardena**, twórcy wodociągu krakowskiego, szefa sekcyi techniczno-budowlanej w Centrali dla odbudowy kraju, otrzymujemy na powyższy temat następujące spostrzeżenia i uwagi:

(Dokończenie.)

Jest to ponownym a niezawodnie najzupełniej już przekonywującym dowodem, że woda gruntów w terenie budzyńsko-balickim istotnie płynie, a nie stoi, skoro zaś płynie dotąd, będzie niezawodnie płynęła i dalej w tym samym co dotąd kierunku, o ile nie nastąpią geologiczne kataklizmy, któreby jej kierunek przez zmianę układu warstw geologicznych zmieniły, na co się jednak w okolicy Krakowa nie zanosi.

Ponieważ wiercenia wykazały dalej, że teren wodonośny, wzdłuż grzbietu wspomnianego odwiercony, od wschodu drogi budzyńsko-balickiej do podziemnej skały jurajskiej, znalezionej na wschód od Cholerzyna, liczy w kierunku prostopadłym na kierunek prądu wody, około 1500 m. długości, a warstwa właściwa wodonośna średnio najmniej 16.0 m. grubości, wynosi przeto przekrój warstwy wodonośnej, na tej długości, nadającej się znakomicie do ujęcia wody, 24.000 m².

Jeżeli przyjmiemy pozostałość, czyli przepu

Odeszli.

Znany zaszczytnie publicysta i artysta dramatyczny, Józef **Kotarbiński**, żegna w warszawskim „Kuryerze Polskim" odjeżdżających z Warszawy legionistów następującym artykułem:

Powołał ich na nowo do czynnej służby twardy rozkaz wojenny... Odeszli od nas żołnierze z białym orłem nad czołem, odeszły rycerzyki, w których odżył duch Skrzetuskich, Wołodyjowskich i Kmiciców, odeszła młodzież, która garnęła się pod sztandary polskie, dobrowolnie, dla idei, z wielkiego umiłowania świętej sprawy.

Wedle słów poety „poszli śpiewający krwawym bojem radzi", opuszczając z wesołą determinacyą stolicę Polski, do której przed ośmioma miesiącami wkraczali witani, przez tłumy, wichrami pól owiani, spokojni i poważni, w poczuciu swego bohaterstwa, zapisanego już świetnie na kartach dziejów...

Gromadki ich teraz, maszerując nocą i przed świtem po ulicach Warszawy, nuciły piosenki wesołe, żwawe, uśmiechnięte, to znowu pełne rycerskiego rytmu i determinacyi.

Odeszli od nas na nowe trudy, nowe zmagania się i tułactwo, zostawiając w wielu sercach tęsknotę i żal serdeczny, a w niejednem oku dziewiczem ciche, palące łzy...

O dolo smętna polskiego żołnierza!

Nie wszyscy ich przygarnęli do serca — nie wszyscy w naszem mieście mieli duszę bratnią dla bratniego wojaka. Rozdarci stronniczemi waśniami, nie umieliśmy zestroić naszych uczuć w akord dla nich serdeczny i harmonijny. — Sprawiła to klęska niewoli, upadlających stosunków pod batem przemocy, klątwa deprawacyi, która zaraziła wiele dusz i rdzą utylitaryzmu przeżarła natury kramarskie.

Ale ci, którzy witali ich sercem, odczuli dziwną szlachetność i tężyznę polskiego żołnierza. Przynieśli ze sobą legioniści nasi czar chwały i czynów bohaterskich, a jednak nie chadzali z piuropuszem samochwalczej pychy. W rozmowie wspominali skromnie o dziejach swej wojaczki. Trzeba było wyciągać ich powoli i znienacka, aby opisywali — jak rzecz prostą i zwykłą, wykonane z szalonem męstwem szturmy, szarże i ataki, które historyk przekaże potomności w blasku rycerskiej aureoli...

Serdecznym uściskiem odpłacali za serdeczność. Na ich twarzach wychudzonych przez trudy wojenne igrał uśmiech, niekiedy pełen dziecinnej prostoty. Nie mieli żadnych pretensyj, kryli głęboko w duszy gorycz zawodu z tego powodu, że nie wszędzie odczuto ich ofiarne porywy. Ale w domu polskim, który ich przygarniał, rozpromieniały się twarze, oczy błyskały skrą zapału. A gdy w dobranem kółku potoczyła się gawęda o minionych bojach, wtedy opowiadano o tysięcznych przygodach, manewrach, wywiadach, czatach, o dniach krwawych rozpraw i nudnego spoczynku, o pracach, ćwiczeniach i obozowych igrzyskach, o życiu na łonie natury, o palących upałach, wichrach, deszczach, śnieżycach, o znoszeniu wesołem trudów i niewygód, które dla mieszczucha stałyby się katuszą, a dla nich były codzienną igraszką.

*

Pamiętamy, jak bolesny, a nawet odrażający widok przedstawiała Warszawa podczas ostatnich miesięcy rosyjskiej niewoli. Po ulicach ciągnęły długie szeregi teleg i kibitek z furażem, z woźnicami o kałmuckich lub tatarskich twarzach.

Wieczorem w samochodach paradowali oficerowie rozbawieni z heterami. Strumień upadlający rosyjskiego złota przewalał się po sklepach, handelkach i magazynach mód... Oficerowie wyrzucali garściami pieniądze na prezenty dla gwiazd i komet półświatka. Rosyjska komenda musiała tamę położyć orgiom po gabinetach restauracyjnych. Panowała w mieście ciężka, denerwująca atmosfera, niesamowitych wybryków szerokiej natury, gorączka łatwego zysku i nieprawego zarobku.

W życiu naszego miasta żołnierz polski wytwarzał zupełnie odmienne nastroje. Nieznane były orgie po gabinetach, ale dzięki legionistom od wielu lat po raz pierwszy mundur wojskowy zyskał prawo obywatelstwa w rdzennie polskich domach. Żołnierz polski był pożądanym i drogim gościem w tych rodzinach, w których klęska wojny nie stłumiła gościnności, a uprzedzenia nie zmroziły serc. Legioniści nie prowadzili konszachtów wieczorem na rogach ulic z ćmami nocnemi.

Natomiast w jasny dzień spotykało się często młodziutkiego żołnierza z panienką. Oboje gwarzyli ze sobą mile uśmiechnięci, czasami zamieniając ciche szepty i rozkochane spojrzenia. — W garnizonowym kościele na ulicy Długiej ogłaszano zapowiedzi o ślubach żołnierzyków z Warszawiankami. Stuła związała niejedne ręce na dolę i niedolę na wspólne życie, które teraz dla Warszawianek zamieniło się w tęskną rozłąkę, w oczekiwanie wieści z obozu — może niedługo w trwogę i niepokój o losy drogiej istoty.

Warszawa serdeczna i swojska nie zapomni tej gościny, pamiętać będzie, że nasi wojacy przyczyniali się do pomnożenia funduszów dobroczynnych, zbliżając się w pracy miłosierdzia z szerokiemi warstwami mieszczaństwa.

O dolo ofiarna polskiego żołnierza!

*

Z dumą i zachwytem patrzyliśmy na oddziały, maszerujące na ulicach miasta, osobno, albo w pochodach narodowych. Serce rosło, patrząc na tę młodzież dzielną, dobraną, z wyrazem męstwa i otuchy, a inteligentnych twarzach. Rzadko spotykałeś w szeregach ludzi starszych, częściej daleko twarze, które nie straciły jeszcze chłopięcego wyrazu. Żołnierz nasz miał swoją własną, świetną fizyognomię, nie podobną do żadnego innego wojska. Znać było na nim dobrą mustrę: maszerował strojnie a dziarsko, sprężyście; nie był jednak ani lalką od parady i rewii, ani manekinem koszarowej tresury.

Szkoda wielka, szkoda, że do obozu polskiego wtargnęły swary stronnicze, że wojsko, które zawsze musi być karnem narzędziem siły narodu, uległo sprzecznym prądom politykomanii! Nie pora teraz roztrząsać, kto w tej mierze zawinił: czy nasi żołnierze, czy niezgoda, która szarpie duszę narodu?

Posyłamy tęskne myśli za tymi, którzy odeszli na front z determinacyą i otuchą, że wyrwą się z koła rozterek i pełnić będą znowu wojenne rzemiosło. Oby los oszczędził ich krwi serdecznej. Oby mogli uniknąć tragicznej doli synów rozdartego ludu, oby nie stanęli oko w oko, pierś przeciw piersi z rodakami w przeciwnych szeregach.

Miejmy nadzieję, że z ofiar i klęsk, z ich krwi i trudów wyrośnie „ta, co nie zginęła!", jak mówi twórca piosenek żołnierskich, które obiegały całą Polskę. Miejmy nadzieję, że niejeden z legionistów, gdy ucichnie wrzawa wojenna, wróci do szeregów stałej narodowej armii!

Z utęsknieniem wyglądamy i czekamy, kiedy z mroków obecnych wyłoni się dla świata nowe słońce pokoju i nowa jutrznia — dla polskiego żołnierza.

szczalność warstwy wodonośnej średnio tylko szczalność warstwy wodonośnej średnio tylko na 0.2, zamiast zwykle przyjmowanych 0.3, wówczas przepływałaby tym przekrojem poprzecznym warstwy wodonośnej przy skonstatowanej średniej chyżości prądu wody gruntowej 0.000021 m na sekundę 1.008³ m sek., czyli 1008 litrów sekund. Do wzmocnienia więc wydajności wodociągu krakowskiego potrzeba, skoro teren bielański wydaje bez zakwestyonowanego szeregu studzień nadbrzeżnych najmniej 10.000 m³ dziennie, również 10.000 m³ wody na dobę z terenu budzyńskiego, czyli 118 lit. sek., a więc zaledwie 11.7 proc. wody przekroju tym przepływającej.

Wykonana w roku 1895/6 z dolnej części uboczy budzyńskiej studnia murowana o średnicy 2.0 m, a 18 m głęboka, ze słupem wody 13.4 m wykazała przy depresyi 8.4³ 7 litrów wody, przy depresyi zaś 4.0³ 9.3 litrów wody.

W roku 1898 wykonano drugą studnię próbną w górnym terenie, o średnicy około 232.0, na zachód przy drodze budzyńsko-bałickiej, z rur żelazanych 1.0 m średnicy, u dołu zaś z rur 6.0 m długich dziurkowanych o średnicy 60 mm. Studnia ta około 30 m. głęboka, ze słupem wody, mierzącym po 4-metrowem podniesieniu się artezyjskiem około 24 m., wydawała przy dwumetrowej depresyi około 4 litrów wody.

Jak wobec takich powyżej przytoczonych, a doświadczeniem stwierdzonych faktów można twierdzić, że w terenie budzyńskim nie ma wody, jest wprost niezrozumiałe!

Wspomniałem już poprzednio, że w terenie budzyńskim można ująć wodę dla wodociągu na długości około 1500 m, a gdy studnie można w nim rozstawić w 50 m, można więc zbudować studzien 30 i to jako studnie rurowe, o żelaznym płaszczu zewnętrznym 60 mm średnicy mierzącym u dołu, z sączkiem z miedzianych, silnie cynowanych i dziurkowanych rur, o średnicy 35 mm. i 12 m długich, otoczonych warstwą żwirową.

Studnie takie będą niezawodnie dawały więcej wody, niż studnia próbna z r. 1898, co najmniej po 5 litrów przy depresyi 3.0 m czyli wszystkie razem około 150 litr/sek., a więc w ciągu 20 godzin dziennie 10.800 litrów.

Jeżeli studnie te będą wykonane w takim kierunku, aby ich zwierciadło wody naturalne leżało na średniej około 225 m, będzie spadek w porównaniu d poziomu podwórza zakładu pompowego w Bielanach mierzył 18.0 m, pod wpływem którego woda tych studzień może samoczynnie spływać do studni zbiorowej w Bielanach, względnie na odżeleziacz, stanąć mający według ówczesnego projektu na obszernie w tym celu założonem podwórzu zakładowym. W tym celu należy tylko założyć wzdłuż studzień lewar ssący z rurą odpływową, mającą wylot około 6.0 m niżej od zwierciadła w studniach leżący, zasuwą zamykany, i szczyt lewaru stale odwietrzać za pomocą pompy powietrznej, pędzonej elektrycznie z zakładu w Bielanach.

Projekt tego uzupełniającego wodociągu wraz z rurociągiem do zakładu w Bielanach i odżeleziaczem, opracowany w r. 1898/9, leży w aktach biura wodociągowego. Należy go tylko zmienić co do przewidzianej wówczas konstrukcyi studzień, na opisaną powyżej poprawniejszą.

Sądzę, że należałoby przed podjęciem budowy tego dla mieszkańców Krakowa pod względem zdrowotnym wprost niebezpiecznego a bardzo kosztownego wodociągu wiślanego, powrócić do terenu budzyńskiego i do opracowanego w roku 1898/9 pod moim kierunkiem przez biuro wodociągowe projektu.

Jeżeli się jednak co do wydajności wodonośnego terenu budzyńskiego nasuwają jeszcze jakie wątpliwości, należałoby uskutecznione już badanie powtórzyć i uzupełnić. Nie podlega to żadnym trudnościom, plany terenowe sytuacyjne i niwelacyjne wówczas opracowane wykazują bowiem dokładnie położenie ówczesnych otworów wiertniczych i studzień próbnych. Można przeto z łatwością odtworzyć otwory wiertnicze, za pomocą których zmierzono w roku 1898 chyżość wody gruntowej fluuoresciną i uzupełnić te badania przez wykonanie jeszcze podobnych pomiarów w pośrodku i po zachodniej stronie terenu wodonośnego dla ujęcia wody proponowanego. Wówczas uzyska się zupełnie dokładny pogląd na chyżość wody gruntowej w całym tym terenie i pewność, na jaką ilość wody w tym terenie można liczyć.

Gdyby wbrew wszelkiemu oczekiwaniu te ponowne badania zawiodły, nie pozostałoby wówczas dla Krakowa nic innego, wobec niemożności sprowadzenia dobrej i zdrowej wody w dostatecznej ilości z innej okolicy sąsiedniej, jak wykonać pod Bielanami wodociąg wiślany i założyć tam normalne filtry dla wody rzecznej, które umożliwiałaby podobnie, jak we wielu innych miastach, zupełnie pewne przefiltrowywanie wody, kontrolowane ściśle codziennie przez powołane do tej czynności organa.

Budowy natomiast projektowanego rozszerzenia wodociągu na prawym brzegu Wisły w Kostrzu należałoby stanowczo zaniechać, wodociąg bowiem pod względem hygienicznym niepewny, przed którego wodą magistrat musi od czasu do czasu mieszkańców przestrzegać i polecać im, aby wodę tą przed jej użyciem do picia przegotowywali, powinien być przez powołaną do tego władzę z urzędu zamknięty ze względu na bezpieczeństwo publiczne.

Wykonany wodociąg uzupełniający należałoby z tego samego powodu wyłączyć z wodociągu głównego, a skoro już jest wykonany, użyć go za pomocą odpowiedniego przekształcenia i uzupełnienia siecią rur w mieście do skrapiania ulic, oszczędzając tym sposobem wodę wodociągu głównego.

Kronika.

Kraków, 14 września.

Przyjazd ministrów do Krakowa. Jutro rano przyjeżdżają do Krakowa: minister dla Galicyi dr Twardowski i minister robót publicznych dr Homan. O godz. 9 rano rozpoczną się posłuchania u ministrów w gmachu starostwa, następnie konferencya w Centrali dla odbudowy kraju.

Z miejskiej komisyi aprowizacyjnej. Pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta, p. J. K. Federowicza, odbyło się wczoraj wieczorem posiedzenie członków miejskiej komisyi aprowizacyjnej. Ogólne sprawozdanie z aprowizacyi miejskiej złożył wiceprezydent Federowicz, a szczegółowych wyjaśnień udzielał kierownik oddziału aprowizacyjnego radca dr Wydro. Sprawę akcyi zapomogowej, oraz masarni miejskiej odroczono z powodu spóźnionej pory do następnego posiedzenia. Obrady trwały do godziny 9 wieczorem.

O ile słychać, rzeźnicy i masarze krakowscy sprzeciwiają się powiększeniu masarni miejskiej.

Uzupełnienie racyi mąki i chleba. Jak się dowiadujemy, dotąd jeszcze biuro aprowizacyjne magistratu krakowskiego nie otrzymało urzędowego zawiadomienia w sprawie uzupełniania normalnej racyi chleba i mąki. Różnica ta jest na przykład co do mąki bardzo znaczna, wynosi bowiem na jedną kartę na przeciąg dwóch tygodni pół kilograma. Kto ma więc rodzinę, złożoną na przykład z 4—6 osób, dla tego różnica ta jest bardzo wydatną. W innych miastach zachodnich obowiązują pełne racye chleba i mąki. Ciekawi jesteśmy, dlaczego namiestnictwo tej sprawy jeszcze nie załatwiło.

O siły konceptowe w dyrekcyi policyi. Z dyrekcyi policyi krakowskiej komunikują: Celem zapobieżenia brakowi sił konceptowych, szczególnie wobec zwiększonych obecnie czynności, zezwoliło ministerstwo spraw wewnętrznych na przyjmowanie na czas wojny ukończonych prawników, jako pomocnicze siły konceptowe, za wynagrodzeniem 6—8 K dziennie. Również zezwoliło ministerstwo na przyjmowanie praktykantów konceptowych ponad systemizowaną ilość miejsc, a to tak na rachunek wolnych miejsc w etacie urzędników konceptowych, jak na rachunek miejsc, opróżnionych chwilowo przez przydzielenie urzędników do służby przy wojskowym zarządzie w Polsce.

Warsztaty młodzieży szkół średnich w Krakowie. W ubiegłym roku szkolnym 1916/17 zatrudniały warsztaty młodzieży w budynku muzeum etnograficznego na Wawelu 248 uczniów gimnazyalnych. Przeważali wśród nich uczniowie starsi w wieku od 14 do 18 roku życia. W warsztatach prowadzono trzy działy: stolarski (142 uczniów), koszykarski (54 uczniów) i introligatorski (52 uczniów). Każdy z uczniów pracował dwa razy w tygodniu po dwie godziny. Oprócz nauki praktycznej, urządzało grono nauczycielskie dla młodzieży szereg różnych odczytów, ilustrowanych obrazami świetlnymi.

Uczniowie, którzy po raz pierwszy zapisali się do warsztatu, wykonywali ćwiczenia techniczne, zaznajamiali się z materyałem i narzędziami, a następnie wykonywali dowolne przedmioty, wybrane ze wzorów, lub samodzielnie obmyślane. Uczniowie, uczęszczający do warsztatu drugi lub trzeci rok, sami wybierali sobie przedmiot pracy i wykonywali przeważnie rzeczy większe.

Większość uczniów przekłada stolarstwo nad inne rodzaje pracy ręcznej, ucząc się przytem nieco tokarstwa, snycerstwa, politurowania i wypalania. W dziale koszykarskim znajdowało najwięcej zwolenników koszykarstwo meblowe. W dziale introligatorstwa pracowali uczniowie niejako dla własnej potrzeby, oprawiając przedewszystkiem własne książki.

Te trzy działy pracy ręcznej: stolarstwo, koszykarstwo i introligatorstwo, uzupełniają się i wiążą wzajemnie. Uczniowie jednego działu, którzy traktują niejako zawodowo, powoli zapoznają się także z działem drugim i trzecim. Młodzież, uczęszczająca do warsztatów, pracowała z zapałem przez cały rok. Liczni starsi uczniowie oświadczyli, że zamyślają przenieść się do szkół zawodowych lub do handlu i przemysłu. Oświadczenia te są dowodem, że dokonywuje się obecnie w społeczeństwie korzystna zmiana zapatrywań. Wpłynęła na to tocząca się wojna, która wykazała, że nie zawody urzędnicze, lecz praktyczne, przemysł i handel, wychodzą z najsroższej nawet wojny obronną ręką. Warsztaty zaś, o których mowa, uczące pracy praktycznej, stały się już dzisiaj konieczną potrzebą w należytem wychowaniu naszej młodzieży.

Powrót namiestnictwa do Lwowa. Jak donosi lwowska „Gazeta Wieczorna", już przy końcu bieżącego miesiąca na zarządzenie władz centralnych ma powrócić do Lwowa XVII, XVIII i XIX departamenty namiestnictwa. Następnie powrócą z Białej inne departamenty. 17 b. m. wraca do Lwowa Rada szkolna krajowa, a w najbliższym czasie nastąpi powrót Wydziału krajowego.

Epidemia czerwonki w Krakowie. W czasie od 26 sierpnia do 16 września b. r. zgłoszono w miejskim Urzędzie Zdrowia 188 nowych wypadków czerwonki u ludności miejscowej, 18 u zamiejscowej; wypadków śmierci u ludności miejscowej było 43, zamiejscowej 1, u osób wojskowych zachorowań było 73, wypadek śmierci 1.

Z targu. Targ dzisiejszy przy mniejszym stosunkowo dopływie jarzyn odznaczał się wielkim dowozem owoców, które w tym roku obficie obrodziły, zwłaszcza gruszki i śliwki. To też od wczesnego ranka do godziny 11 na Rynku kłębiło się po prostu mrowie ludzi, kupujących owoce. Nie obywało się przytem bez swarów, albowiem poczciwi włościanie po dawnemu dążyli do sprzedawania »na koszyki«, a publiczność, którą już doświadczenia wojenne wiele nauczyły, żądała sprzedaży na wagę. Dążono więc do specyalnej wagi magistrackiej, gdzie, po zważeniu koszyka gruszek, czy jabłek, dzieliło jego zawartość między siebie kilka nieraz tak zwanych »stron«. Dzięki nadzorowi komisarzy targowych, przestrzegano przy tem przeważnie taryfy maksymalnej. Z jabłkami tylko był kłopot, albowiem jest ich w tym roku mniej, niż gruszek i śliwek. Od dzisiaj znikną też z Rynku tak zwane »rzędy« owocarek, pozostaną tylko stragany w liczbie 10—12. Przekupki w »rzędach«, sprzedające na stołach lub wprost na ziemi, będą miały prawo handlować tylko do godziny 1, a nie cały dzień; ułatwi to kontrolę. Sporo też było na dzisiejszym targu ogórków, których cena spadła do 2—3 koron za kopę. Jaj także była większa ilość, masła jednak po dawnemu mało. Drób dowieziono na targ w wielkiej liczbie.

Sprzedaż ziemniaków miejskich odbywa się także, oprócz wymienionych sklepów, na placu drzewnym obok magazynu miejskiego przy ulicy Warszawskiej.

Katastrofalny brak paszy. Zarząd miasta Krakowa wysłał pismo do Centrali pasz z zawiadomieniem, że biuro aprowizacyjne magistratu zrzeka się rozdziału siana z powodu zupełnego braku paszy. Jak wiadomo, biuro aprowizacyjne miejskie nie otrzymało zupełnie siana, przeznaczonego do rozdziału.

Czy nadchodząca zima będzie ostra? Znany badacz amsterdamski, dr Korneliusz Caston, doszedł na podstawie ścisłych badań do przeświadczenia, że nadchodząca zima będzie znacznie ostrzejsza, aniżeli dotychczasowe, licząc od lat ośmdziesięciu wstecz. Według dat statystycznych i zapisków można wykazać, że peryody zimowe powtarzają się niezmiennie co 89 lat, biorąc za punkt wyjścia rok 1759, względnie 1872. W ciągu każdego peryodu 44 i pół letniego, pierwsza połowa zim jest ostrzejsza, aniżeli druga, natomiast w pierwszym peryodzie co druga zima stale wykracza ponad zwykłą normę i przewyższa inne niezwykłymi opadami. Nadchodząca zima jest właśnie pierwszą w poczynającym się peryodzie, wobec czego, według wszelkiego prawdopodobieństwa, będzie ona niezwykle ostra i mroźna. Fakt ten zdają się na przyszłość potwierdzać także i inne okoliczności uboczne, jak niezwykle wielkie plamy na słońcu, zbytnie zboczenia magnetyczne ziemi i t. p.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

W piątek, dnia 14 b. m.: »Żabusia« G. Zapolskiej; występ Aleksandra Zelwerowicza.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

W piątek, dnia 14 b. m. »Róża Stambułu«, operetka L. Falla.

Sytuacya w Legionach.

(Koresp. »N. Reformy«).

Przemyśl, 13 września.

Wskutek telegraficznego przedstawienia Dowództwa Legionów zgodziła się Naczelna Komenda armii **na dalsze pozostawienie galicyjskich stacyj zbornych** w dotychczasowym składzie. Likwidacyi ulegną jedynie stacye w **Wiedniu, Budapeszcie i Pradze**, których agendy przejmą oficerowie legionowi, przydzieleni do c. i k. komend placu w wymienionych miejscowościach.

Akcya sanacyjna, planowana przez Dowództwo Legionów i omówiona niedawno podczas konferencyj przemyskich z hr. Adamem Tarnowskim, prezydyum N. K. N. i delegatem Nacz. Kom. Armii, pułk. Pełczyńskim, jak się dowiadujemy, zyskała pełną aprobatę czynników miarodajnych i już w najbliższych dniach najpilniejsze postulaty będą realizowane. Tymczasem w samych szeregach nastąpiło znaczne otrzeźwienie i uspokojenie, czego najlepszym dowodem **wzrost rezerwy personalnej do liczby 124 oficerów i 1317 legionistów.**

Już dzisiaj liczba ta pozwala na kadrowe zasilenie 2 pułków piechoty, a jest wszelka nadzieja, że w czasie odjazdu oddziałów o landszturmowej oryentacyi, rezerwa personalna wydatnie jeszcze się zasili i w znacznej mierze pozwoli na wypełnienie bolesnych luk.

Bez wszelkiej przesady i zbytniego optymizmu należy stwierdzić, że „ordre de bataille". budowany z niesłychanym mozołem w ciągu 3 lat kampanii bojowej, **będzie uszczuplony jedynie o 1 i 5 pułk piechoty**, reszta, wzbogacona smutnemi doświadczeniami, ostanie się ze wzmożonym hartem i siłą przy sztandarze.

Pytanie, rzucone dzisiaj przez gen. Schillinga na temat: armia, czy Legiony—dało w pułku artyleryi bardzo znamienny rezultat: oto w najbardziej rozagitowanym oddziale zgłosiło się z prośbą o pozostawienie w szeregach legionowych 17 oficerów i 800 żołnierzy, t. j. **przeszło trzecia część pułku.** J.

Minister Homan o odbudowie kraju.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 14 września.

W komisyi dla odbudowy minister robót publicznych Homan oświadczył, że jak już zaznaczył, uważa za obowiązek swojego działu jak najszybciej przeprowadzić odbudowę we wszystkich obszarach. W zapatrywaniu tem wzmocniła go podróż, podjęta do Galicyi wschodniej. Ministerstwo robót publicznych w równej mierze, jak w Galicyi zachodniej, postępować będzie i w Galicyi wschodniej. Zrazu przedewszystkiem dbać będzie o pomieszczenie ludności i o ile to możliwe, o uprawę roli. Co do wniosku ustanowienia fachowej komisyi, to w zasadzie nie jest minister temu przeciwny, lecz zakres działania komisyi musi być odpowiednio określony, by nie przyszło do żadnej konkurencyi między urzędami krajowymi a centralnemi i by przedstawiciele jednego kraju nie rozstrzygali spraw, obchodzących inne kraje.

Co do rady przybocznej królestwa Galicyi, to jest rozważane rozwiązanie jej **i nowe ukonstytuowanie ze względu na obszary odzyskane na wschodzie.** Zresztą ubolewać należy, że rada przyboczna przez wystąpienie z niej ukraińskich członków straciła swoją pełną liczbę. W sprawie przedłożenia projektu ustawy o ponoszeniu kosztów wojennych przez państwo, minister wyraża zapatrywanie, że sprawa ta nie powinna być łączoną z akcyą odbudowy. Centrala odbudowy była dotąd bardzo czynną w kierunku przygotowania materyałów budowlanych. Zakupiono lasy dla pozyskania drzewa, założono też fabrykę wozów rolniczych w Oświęcimiu. Odbudowa szkół, kościołów, świątyń została już zainicyowana. Sprawy, wymienione w rezolucyi, jak: ceny maksymalne na drzewo, rekwizycye materyałów budowlanych, zakaz wywozu drzewa, są przedmiotem obrad i będą ponadto szczegółowo rozważane. Należy uwzględnić, że **rewir węglowy górnośląski**, który zaopatruje w węgiel Austryę, zwłaszcza zaś Galicyę, musi otrzymać drzewo, konieczne dla utrzymania ruchu w kopalniach w ramach umówionego kontyngentu. Przy budowie **domów włościańskich** będą uwzględnione życzenia ludności, a nadto momenta natury publicznej i hygienicznej.

Szef sekcyi Lauda przedstawia budżet central krajowych za r. 1917/18. Budżet ten jest zatwierdzony przez odnośne urzędy centralne. Głosowanie nad wnioskami i rezolucyami nastąpi na następnem posiedzeniu, które ma się odbyć za dwa tygodnie.

Nowa afera dyplomatyczna Niemiec.

Berlin, 14 września.

Po aferze niemieckiego ambasadora w Waszyngtonie z listami, wysłanymi do Meksyku, które zostały przejęte przez Stany Zjednoczone, po drugiej aferze z przesyłką materyałów wybuchowych przez niemieckiego agenta dyplomatycznego do Norwegii, poruszyła cały świat nowa afera dyplomaty niemieckiego, tym razem w Argentynie.

Oto poseł niemiecki w Argentynie hr. Luxemburg wysłał podobno w ciągu lipca i sierpnia b. r. trzy telegramy, donoszące o ruchach okrętów handlowych koalicyi na wodach amerykańskich, a uczynił to zapomocą znaków szyfrowanych, które za pośrednictwem posła szwedzkiego miały dojść do wiadomości rządu szwedzkiego w Sztokholmie, a stamtąd za pośrednictwem ambasadora niemieckiego do Berlina.

Te szyfrowane depesze polecił obecny amerykański sekretarz stanu Lansing odczytać i podał je bez komentarza do wiadomości interesowanych rządów. W państwach koalicyi i w Argentynie wywołały one burzę przeciw Szwecyi, której grożą obecnie dyplomatyczne kroki ze strony Stanów Zjednoczonych Ameryki, koalicyi i Argentyny. Być może, że koalicya zadowoli się na razie obaleniem obecnego rządu szwedzkiego, jako sprzyjającego państwom centralnym.

Reuter donosi, że wypadek ten stwarza nową trudność dyplomatyczną między Argentyną a Niemcami (dopiero niedawno nastało pewne złagodzenie naprężonych stosunków wskutek ultimatum Argentyny), a nadto grozi zerwaniem stosunków między Stanami Zjednoczonemi Ameryki a Szwecyą.

„Berl. Tagblatt" donosi z Hagi: Departament państwowy w Waszyngtonie oczekuje, że Szwecya odwoła swego posła w Buenos Aires i oświadczy, że nie zamierza niczego, coby było naruszeniem ogłoszonej przez Szwecyę neutralności.

Nie brak głosów, że jednakże Ameryka nie poprzestanie na tem i wskutek tego położenie jest bardzo poważne. Szwecya będzie zniewoloną wypowiedzieć się przeciw rządowi, który naruszył elementarne obowiązki neutralności. W przeciwnym razie Stany Zjednoczone Ameryki zerwą stosunki ze Szwecyą.

„Voss. Ztg." podaje z Genewy, że wedle „Temps" i „Daily Express" na razie nie grozi zerwanie stosunków między Argentyną a Niemcami, za pewnik uważają natomiast, iż Argentyna zażąda odwołania posła niemieckiego Luxemburga. Dotąd niema urzędowego oświadczenia Argentyny. Poseł Luxemburg uda się prawdopodobnie do Chile.

Wojna domowa w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 14 września.

Pisma finlandzkie donoszą o wewnętrznych walkach w Rosyi:

Po długiej radzie ministeryalnej w poniedziałek oświadczył Kierenski, silnie poruszony, że wszelka myśl pokojowego rozwiązania przesilenia jest wyłączona. **Zaraz potem Korniłow z sześciu tureckimi pułkami rozpoczął marsz na** Petersburg. Pierwsze starcie nastąpiło po południu. Huk dział koło Ługi słychać było jeszcze tuż pod Petersburgiem.

Według dziennika petersburskiego, Korniłow **rozporządza dwoma dywizyami artyleryi, dwoma dywizyami piechoty, dalej czterema pułkami i dwoma pułkami kozackimi, batalionem a takowym i luźnym zastępem żołnierzy.**

Przesilenie gabinetowe we Włoszech.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 14 września.

Jak podają »Messagero« i »Secolo«, wczorajsza rada ministrów wykazała istotne niepokonalne przeciwieństwa między Bissolatim i jego przyjaciółmi ze skrajnej lewicy, jakoteż ministrami, którzy stoją blisko Salandry z jednej strony, a Orlandem i Bosellim i innymi ministrami z drugiej. Dzisiejsza rada ministrów sprowadzi prawdopodobnie przesilenie gabinetowe, powodując ustąpienie większości ministrów.

Przygnębienie we Włoszech.

Genewa, 14 września.

Kilkodzinna przerwa w czynnościach bojowych nad Soczą, oraz olbrzymie straty wojsk włoskich, małe zaś wyniki walk dotychczasowych, wywołały pośród narodu włoskiego wzmagające się przygnębienie, którego nie mogą uspokoić żadne wysiłki rządu włoskiego.

Także dzienniki opozycyjne, zwłaszcza prasa socyalistyczna, z „Avanti" na czele, piszą bardzo pesymistycznie o położeniu wojennem i sądzą, że byłoby oszukiwaniem ludu chcieć przed nimi taić nieudanie się jedenastej ofenzywy nad Soczą.

Celem włoskiego dowództwa naczelnego było niewątpliwie zdobycie Tryestu, przyznać zaś trzeba, że mimo powodzenia miejscowe, zyskane orężem włoskim, od Tryestu Włosi są równie odlegli, ile byli z początkiem wojny.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN

Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Nakładem drukarni L. K. Górski.